Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 28 listopada 1931 r.** **Nr. 48**



PRESTO III, 3 l. og. gn. zagr. niem. (Graf Ferry — Politik po Dark Ronald) st. „Łochów" (żok. Pasternak).
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1931 r.

Dwulatki.

Zwyczajem dorocznym rozpoczynamy przegląd prób selekcyjnych roku ubiegłego opisem generacji dwuletniej.

Generacja ta, podobnie jak w roku zeszłym, ilościowo przedstawiała się bardzo licznie, zawierała również jednostki wybitne, aczkolwiek przygniatającej przewagi jednego konia, w rodzaju np. zeszłorocznego Wagrama, nie było.

Pocieszającym objawem jest, iż w przeciwieństwie do krajów kontynentalnych, głównie zaś Francji i Niemiec, gdzie górowały bezspornie klacze — u nas mieliśmy jednak również kilka wybitnych ogierów, co nie zdaje się źle świadczyć o roczniku, aczkolwiek punktów styczności z generacją starszą było niewiele; obecność zaś klasowych ogierów, jako przyszłych reproduktorów, zawsze jest bardziej pożądana dla dalszego rozwoju hodowli krajowej.

Dwaj z nich, a mianowicie wielki, zupełnie niezrównoważony jeszcze syn Parachute'a Imperator oraz mocno przypominający ojca swego Villars'a piękny Dżems, wygrały po dwie gonitwy imienne, pierwszy: Produce i nagrodę Borowna, drugi — Sernicką i porównawczą im. J. Fanshave, od nich też rozpoczniemy nasz przegląd.

Pozostałe nagrody imienne stały się udziałem: Próbna — doskonale się zapowiadającej, lecz nie będącej stale na wysokości tip top kondycji Kruszwicy, Próbna dla ogierków — pięknego Salwatora; Middle Park Plate zdobyła raz jeden tylko pobita Finesse, Widzowa — pół siostra Forwarda Genova; wreszcie w nagrodzie im. J. Reszkego tryumfował wychowaniec Stada Leszno Frajer.

Tak więc o wybitnej przewadze jakiegokolwiek dwulatka trudno jest mówić, najbardziej chyba mógł zaimponować Imperator, który w ostatniej swej gonitwie na dłuższym już dystansie (1600 mtr.) energicznym finishem pobił dwa najlepsze dotychczas dwulatki: Finesse i Dżemsa, jemu więc chyba palmę pierwszeństwa oddać by należało, tymbardziej, iż jest koniem dużego kalibru, lecz zupełnie jeszcze niesformowanym; od niego więc rozpoczynamy nasz przegląd.

Imperator startował cztery razy, odnosząc trzy zwycięstwa. Przyniósł swoim właścicielom 61.668 zł., czyli sumę o 50% blisko większą od następnego na liście konia.

Debiutując na samym początku sezonu w nagrodzie I kategorji, pobił w walce Szarżę. Wkrótce potem w nagrodzie Kruszyny (Produce), straciwszy na starcie, energicznie finishował na prostej, bijąc łatwo Kruszwicę i Salwatora, prócz trzech jeszcze współzawodników.

Wyścigiem powyższym Imperator udowodnił bezspornie, iż posiada klasę, to też w niedługim czasie wysłanym został na start Middle Park Plate'u, gdzie finishował na miejsce trzecie, nie mogąc jednak dojść do przodujących Finesse i Dżemsa.

W ostatniej swej gonitwie w nagrodzie Borowna, na długim dystansie 1600 mtr., Imperator dowiódł, iż jest lepszym zarówno od Finesse, jak i Dżemsa, gdyż górował nad obydwoma tymi końmi, zrobiwszy wspaniały rush w wyścigu.

Imperator jest synem Parachute'a, który zasłużył się już niemało naszej hodowli, dając rokrocznie prawie wartościowe konie, lecz i matka Imperatora Frosted Ice jest wysoce wartościową klaczą stadną, co udowodniła dając po Madjar'ze Głuszca, który niejednokrotnie ujawnił swoje zdolności galopowania.

Imperator pochodzi z wartościowej wysoce linji żeńskiej St. Marguerite, do której i nasz Villars należy, pozatem posiada w swych żyłach dużo krwi Galopin'a i Bend Or'a. Ze względu, iż jest jeszcze całkowicie niesformowanym koniem i ze względu na jego pochodzenie, możnaby mu wróżyć świetną przyszłość.

Następnym na liście ogierem jest **Dżems,** który startując sześć razy, zdobył trzy gonitwy i zł. 43.980.

Debiutując w końcu sierpnia w nagrodzie grupowej Dżems, będąc zupełnie jeszcze „zielonym", zajął trzecie miejsce za Roi Soleil'em i Wigorem; w parę dni później zdobył nagrodę najniższej kategorji, bijąc niegotową wówczas jeszcze Genova'ę. W połowie września, ceniony w swej stajni wysoko, Dżems wystąpił w klasycznem Middle Park Plate, gdzie piękny źrebiec ten dał się pobić jedynie przez niezwyciężoną dotąd Finesse, bijąc jednak Imperatora i wartościowych współzawodników, nie zawiódł więc pokładanych w nim nadziei.

W tydzień później Dżems święcił zwycięstwo w nagrodzie Sernickiej, gdzie pobił łatwo Frajera (przyszłego zwycięzcę nagrody im. J. Reszkego) i czterech jeszcze konkurentów.

W porównawczej nagrodzie międzynarodowej im. J. Fanshave (1300 mtr.), Dżems odniósł powtórnie zaszczytny tryumf, bijąc pewnie o długość rumuńską Gibson Maid, niemieckiego Ferrydora i przedstawicieli generacji trzyletniej: Eclair'a, Rawę i Wagrama, choć dla pierwszego z nich, zwycięzcy nagrody Wielkiej Warszawskiej, wyścig złożył się nad wyraz niepomyślnie.

W tydzień później, w dystansowej (1600 mtr.) nagrodzie Borowna, Dżems walcząc na prostej z Finesse, musiał ustąpić jej pierwszeństwa, tę parę zaś minął finishujący wspaniale Imperator.

Dżems musiał więc ugiąć się dwukrotnie przed Finesse, której chyba zatem (poza Imperatorem) pierwszeństwo przyznać należy, nikt jednak zaprzeczyć nie może, iż należy on bezspornie do elity naszych dwulatków.

Jest on synem państwowego, angielskiego Villars'a, którego pierwsza stawka dwuletnia tak doskonale zarekomendowała się w roku bieżącym i francuskiej Lanoline, która dała przed nim: Dyanę (po Harrier), oraz szybkiego Dri-Dri (po Mantonie).

Lanoline jest córką Apothecary i wnuczką Radium, zatem punktami stycznymi obu rodowodów, to jest Villars'a i jej, będzie krew Bend Or'a i Isonomy'ego, zdaje się zatem, iż stamin'y Dżemsowi zabraknąć nie powinno, pokrojowo również przedstawia się on wyjątkowo okazale.

Przeciwniczka Dżemsa **Finesse** zajmuje drugie na liście miejsce z wygraną 45.400 zł., przy pięciu startach odnosząc cztery zwycięstwa.

Finesse debiutowała w drugim dniu sezonu jesiennego w nagrodzie najniższej kategorji, w której łatwo odniosła zwycięstwo nad Beau. W następnej gonitwie, II kategorji, pobiła jaknajłatwiej Doża, zaś w gonitwie I kategorji Karambola.

Mając postawione przed sobą znacznie trudniejsze do rozstrzygnięcia zadanie, Finesse wyszła do startu Middle Park Plate'u w dniu 13 września, gdzie idąc na czołowem miejscu za szybko stającą na nogi Kruszwicą, w rezultacie b. łatwo pobiła czoło naszej dwuletniej generacji wraz z Dżemsem, Imperatorem i Ingodą na czele.

Ostatni występ Finesse w nagrodzie Borowna (1600 mtr.) zakończył się jej porażką, musiała tu bowiem ustąpić pierwszeństwa energicznie finishującemu Imperatorowi, bijąc jednak Dżemsa i pozostałych trzech współzawodników.

Czy przyczyn porażki tej szukać należy w większych zasobach staminy u syna Parachute'a, czy też w wyższej jego klasie — na to pytanie rok przyszły, sądzimy, jedynie da nam wyczerpującą odpowiedź.

Finesse, rodzona siostra derbisty Essor'a, jest córką Bafura (który drugą swą stawką również znakomicie się zarekomendował) i klaczy Elaunay, która dała dotychczas: z Wily Attorney'em Lettre d'Amour i szybką May Rose, z Fedoriusem — Douceur de Vivre'a, wreszcie z Bafurem — Essora.

Speed'owe prądy w rodowodzie Bafura (Kendal, Hannibal, Saraband, Martagon) znalazły należyte uzupełnienie w bardziej staminę reprezentującej krwi rodowodu matki, Delaunay bowiem wywodzi się od stayer'a Isonomy'ego, zaś Con amore od St. Simon'a, krzyżowanie zatem powyższe doprowadziło do nad wyraz udanych rezultatów.

Druga córka Bafura, nieduża, lecz sznytowa **Fiammina,** zajmuje następne na liście miejsce; startów siedem, wygranych gonitw pięć, suma wygranych: 25.500 zł.

Pierwsze zwycięstwo swe odniosła Fiammina w gonitwie III kategorji, gdzie pobiła jaknajłatwiej Giermka II; w kilka dni potem pobiła łatwo Passe Partout II i kolejno Ortela.

W pozagrupowej gonitwie pobił Fiamminę Frajer w walce, w następnej pozagrupowej gonitwie Fiammina górowała łatwo nad Kruszwicą.

W pozagrupowej gonitwie 10.000 zł. Fiammina po walce uległa Ingodzie, pobiła jednak Genova'ę, Komandora, Kruszwicę i trzyletniego Dri-Dri, ostatni wreszcie występ Fiammina'y zakończył się bardzo łatwem zwycięstwem nad wartościowym Helem i Gibson Maid, która zrobiła nieszczególny wyścig.



Warszawa. Start w Nagrodzie Kozienic (20.000 zł. — 2100 m.) Od prawej strony: Grażyna, Drum, Hermes II, Hafis, Narta, Dri Dri, Wagram, Grom II i Efur.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

W konsekwencji Fiammina wyszła z honorem ze spotkań swych z bardzo wartościowymi dwulatkami, wykazała więc swoją nieprzeciętną wartość.

Fiammina jest rodzoną siostrą wysoce wartościowego Efura, matka jej reprezentuje krew Flying Fox'a i Matchbox'a, jednak przewaga prądów speed'owych jest tutaj większa, niż u jej pół-siostry po ojcu Finesse.

Dalej na liście figuruje syn Villars'a **Frajer,** który występował sześć razy, zwyciężył cztery razy, zdobywając 23.900 zł.

Debiutując w nagrodzie III kategorji, Frajer pobił b. łatwo Malgasza, w następnej zaś Kratera; w gonitwie pozagrupowej pobił Fiamminę i Antenę, w Sernickiej zaś uległ jedynie Dżemsowi, który go pobił o trzy długości, z tyłu zaś kończył Kret i Krater przed pozostałymi.

W nagrodzie Widzowa Frajer mijał celownik na blizkiem czwartem miejscu za Genova'ą, Gibson Maid i Cacko, przed Salwatorem, zrehabilitował się zaś w zupełności w następnej swej gonitwie, nagrodzie im. J. Reszkego, gdzie pobił w walce Kazbeka, Cherry Boy'a, Salwatora i trzech jeszcze współzawodników.

Frajer biegał prawie do końca sezonu, trzymając się na wysokości kondycji, możemy więc przypuszczać, iż w roku przyszłym nie zawiedzie nadziei, pokładanych w nim przez stajnię.

Jest on synem Villars'a i pierwszym przychówkiem klaczy Fiora, która jest córką Liège'a i Seliki po Petros i Malibran, widzimy więc, iż Frajer jest koniem, wywodzącym się z mocno aklimatyzowanej linji żeńskiej, a konie takie najmniej zwykle sprawiają zawodu.

Krew Bend Or'a, St. Simon'a i Isonomy'ego z rodowodu Fiory doskonale koliduje z takimiż prądami u Villars'a, rezultat połączenia, jak widzimy, nie wypadł zły.

Genova, startując sześć razy, wygrała trzy gonitwy w 21.840 zł. Debiutowała na samym początku sezonu w nagrodzie Próbnej dla klaczy, gdzie nie będąc jeszcze na wysokości kondycji, zajęła trzecie miejsce (łeb w łeb z Festiną)za szybko stającą na nogi Kruszwicą i Jurną. Występując w tydzień później w nagrodzie grupowej III kategorji, została pobitą przez Dżemsa; natrafiwszy na mniej groźnych przeciwników, jak wysoce klasowy Dżems, zdobyła łatwo następną swoją grupową gonitwę oraz gonitwę I kategorji, w której pobiła Karambola.

Ciesząc się dużem zaufaniem w swej stajni, Genova została wysłaną na start nagrody Widzowa (1200 mtr.), gdzie spotkała się ze stawką wartościowych dwulatków. W powyższej gonitwie Genova po pewnej walce tryumfowała nad rumuńską Gibson Maid, za którą kończyły: Cacko, Frajer, Salwator i pozostałe. W ostatniej wreszcie gonitwie swej (pozagrupowej, 1100 mtr.) Genova uległa przed Ingodą i Fiamminą, bijąc jednak Komandora, Kruszwicę i 3-letniego Dri-Dri.

Powyższa karjera pozwala śmiało zaliczyć Genova'ę do rzędu najlepszych naszych dwulatków. Podobnie, jak opisywane już przez nas Dżems i Frajer, jest ona córką Villars'a, lecz i ze strony matki może poszczycić się nie byłejaką parantelą, gdyż pochodzi od Gaff, matki Forwarda i Dziwo II.

W żyłach Gaff płynie stayer'owska krew Spearmint'a, St. Simon'a i Trenton'a, co doskonale koliduje z prądami speedowemi, które posiada Villars (Sundridge, Buccaneer, Cyllene), najbliższy zaś inbreed jest na St. Simon'a.

GENOVA
- Villars
  - Sunstar
  - Sospel — Cimiez — St. Simon ●
- Gaff
  - Javelin
  - Clovelly — Chaucer — St. Simon ●

O najlepszym produkcie Villars'a w Niemczech, doskonałym Granville'u, pisały niemieckie pisma, iż jest to koń obdarzony speed'em a przytem mogący trzymać dystans, możemy więc żywić nadzieje, iż naszym Villars'om również staminy nie zabraknie, a wtedy droga do klasycznych laurów stanie przed niemi otworem, gdyż są to, jak widzimy, również konie wczesne, obdarzone dużą dozą speed'u.

Doskonale się zapowiadająca na początku sezonu **Kruszwica** biegała pięć razy, wygrała raz jeden w sumie złotych 19.950. W nagrodzie Próbnej dla klaczy, na samym początku sezonu, Kruszwica w czasie o 1 sekundę lepszym od ogierków pobiła łatwo Jurnę, Festinę, Genova'ę, Ingodę i Morę i zdawało się po tym wyścigu, poprzedzonym rozgłośną sławą galopów jej na torze, iż ta córka Fils du Vent'a nie będzie miała na torze godnych współzawodników zarówno ze strony ogierów, jak i klaczy. Rzeczywistość jednak okazała się inną, klaczka dostała bukszyn, a wreszcie wyszła z formy, biegając bezwarunkowo poniżej swojej wartości, którą, miejmy nadzieję, wykaże w całej pełni w roku przyszłym.

W następnej więc swej gonitwie — Produce, Kruszwica uległa dwulatkowi klasy Imperatora, bijąc jednak zwycięzcę Próbnej Salwatora i pozostałe. W Middle Park Plate nie odegrała żadnej roli, w pozagrupowej gonitwie pobiła ją łatwo Fiammina, w następnej pozagrupowej Kruszwica, znajdując się poza formą, nie odegrała żadnej roli.

Pochodzenie Kruszwicy jest zupełnie pierwszorzędne, gdyż jest ona córką Fils du Vent'a i Chorok Bridge, córki Chaucer'a, idącej z macierzyńskiej linji znanej u nas Vira'y, która to Chorok Bridge przed Kruszwicą dała ostatnio Jordana.

KRUSZWICA
- Fils du Vent
  - Flying Fox.... Orme
    - Ormonde—Bend'Or ○
    - Angelica ●
  - Airs and Graces
- Chorok Bridge
  - Chaucer — St. Simon ●
  - Bienvenue—Beregvölgy—Bona Vista—Bend'Or ○

A zatem widzimy w powyższym rodowodzie nagromadzenie krwi Galopin'a i Bend Or'a (tak często spotykane), które to prądy wzajemnie się uzupełniają.

(C. d. n.)

Na marginesie hodowli konia w Kisbér.

W kwietniu r. b. prowadziłem wycieczkę hodowlaną studentów wydziału weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego przez Węgry, Jugosławję, Bułgarję i Rumunję. Korzyść była naprawdę wielka. W tej notatce podaję kilka szczegółów, tyczących się wychowu konia w stadninie rządowej węgierskiej w Kisbér, gdzie jest hodowany koń pełnej i pół krwi angielskiej. Podaję dlatego, że zestawienie, jakie udało mi się dostać, może być dla prowadzących stajnie konia angielskiego wskazówką, a może nawet i czemś więcej.

W rzeczonej stadninie wysunął się na czoło ze wszystkich koni stary og. ur. 1904 r. Slieve Gallion syn „Gallinule". Bodaj, że jeszcze piękniejszym był „Santorb", syn „Santoi'a". Jednocześnie zaznaczam, że Gallinule jest jednym z najlepszych przedstawicieli krwi Sterlinga w Anglji, gdyż jego potomstwo wygrało w wyścigach płaskich przeszło 230 tys. funtów sterlingów, zaś matka Santorb'a — Countess Torby jest po Morganatic'u, synu St. Simon'a, który był czołowym reproduktorem w Polsce.

Podziwialiśmy paddocki, doskonałe stajnie, utrzymanie przednie koni, dobór matek i celową pracę doboru, spoczywającą w rutynowanych rękach zarządu stadniny państwowej.

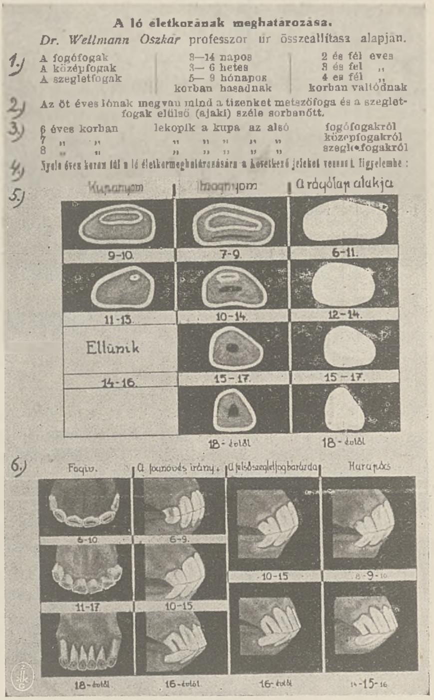
Jak koń jest żywiony, daje pojęcie załączona tabela, która dla zajmujących się tem nie przedstawia żadnych wątpliwości. Dodam do niej jedynie, że poza wymienionemi karmami, stosuje się stały dodatek soli kuchennej w ilości po 24 gr. na głowę. Soli nie dostają jedynie źrebaki ssące. Drugim dodatkiem jest preparat witaminowy niemiecki „Pekk", który dziś już jest wyrabiany na Węgrzech. Używają go, przekonawszy się o wybitnej skuteczności tego dodatku, działającego silnie na wyrastanie koni. Sądzą, że prawdopodobnie przyczynia się on i na odporność koni nim żywionych. „Pekk" dostają wyłącznie źrebaki ssące i odsadzone, w ilości po 15 gr. na głowę dziennie. Ów „Pekk" niemiecki w wykonaniu węgierskiem nazywa się „Dvit". Jest to jęczmień (część ziarna zawierająca kiełek) z dodatkiem tłuszczu roślinnego, tak zwanej ergosteryny; cała mieszanina naświetlana jest lampą kwarcową, przez co wzmaga się działanie antirachityczne takiego preparatu. Można to samo osiągnąć, stosując naświetlone drożdże i t. p.

W zimie, do powyższej normy pokarmowej, wyszczególnionej w tabeli, dochodzą jeszcze dla wszystkich koni, prócz ssących źrebaków, buraki pastewne w ilości 1,5 kg. na głowę, stosowane „dla strawności".

Przy sposobności tej notatki podaję do wiadomości hodowców koni, że prof. dr. Oskar Wellmann, profesor hodowli zwierząt na wszechnicy weterynaryjnej w Budapeszcie, opracował ze swym asystentem dr. M. Bonfertem kontrolę rejestrów zębnych u konia. Zbadano w tym celu 854 koni różnego wieku w stadninie Mezöhegyes. Ponieważ każda sztuka jest tam rejestrowana z dokładnością co do godziny jej przyjścia na świat, zatem kontrola rejestrów mogła być przeprowadzona z wiekiem konia jaknajbardziej dokładnie. Podaję oryginalną tabelę uzębienia koni, według prof. Wellmanna, za jego pozwoleniem reprodukowania tego w Polsce.

Pracę tę wykonano w ten sposób, że po oczyszczeniu zębów ze śliny, robiono z nich odcisk plastelinowy,

Tablica Prof. Dr. O. Wellmanna i Dr. M. Bonferta



a potem z tego odlew gipsowy. Ponieważ miano do dyspozycji konie wszelkiego wieku, można było zatem zestawić potem te odlewy grupami jednowiekowemi, które ujęto w ostatecznem opracowaniu w rzeczoną tablicę.

Głosi ona, że w odróżnieniu od ogólnie przyjętego szematyzmu, praca ta stwierdziła, że zęby górnej szczęki nie nadają się zupełnie do oceny wieku konia. Rysunek i tekst przedstawia następujące dane:

1)	Zęby:	Wycinają się:	Zmieniają się:
	cęgi	3—14 dni	2½ lat
	średniaki	3—6 tygodni	3½ „
	okrajki	5—9 miesięcy	4½ „

Normy pokarmowe stadniny w Kisbér.

WYSZCZEGÓLNIENIE			Dawki dzienne kg. Siano	Słoma na paszę	Owies	Kuch lniany	Mąka sojowa	Mączka fosforowo-wap. gr.
Źrebaki ssące	1	miesięcy wieku	1	●	0,5	●	●	13,00
Źrebaki ssące	2	miesięcy wieku	1	●	1,0	●	●	24,00
Źrebaki ssące	3	miesięcy wieku	1	●	1,3	0,05	●	31,04
Źrebaki ssące	4	miesięcy wieku	1	●	1,6	0,10	●	38,00
Źrebaki ssące	5	miesięcy wieku	1	●	2,0	0,10	●	47,00
Źrebaki odsadzone	6	miesięcy wieku	3	●	2,5	0,15	●	65,00
Źrebaki odsadzone	7	miesięcy wieku	3	●	3,0	0,15	●	75,00
Źrebaki odsadzone	8—12	miesięcy wieku	3	●	3.5	0,25	●	87,00
Źrebaki odsadzone	13—15	miesięcy wieku	3	●	3,0	0,25	●	77,00
1-o roczne		w okresie od 1.V do 31.VIII	2	1	1.5	0,25	●	43,00
1-o roczne		„ 1.IX „ 30.IV	4	1	2,5	0,40	●	73,00
2-u letnie		„ 1.V „ 31.VIII	2	2	1.2	●	0,4	47,00
2-u letnie		„ 1.IX „ 30.IV	5	2	2,0	0,30	0,4	79,00
3-y letnie		„ 1.V „ 31.VIII	2	3	1,2	●	0,3	41,00
3-y letnie		„ 1.IX „ 30.IV	5	3	2,0	0,30	0,4	79,00
3-y letnie		w czasie treningu	5	●	3,0	0,40	0,3	98,00
Rozpłodowy	ogier	przez cały rok	5	●	4,0	●	●	101,00
Próbny	ogier	przez cały rok	5	●	2,5	●	●	69,00
Klacze stadne	jałowe	w okresie od 1.V do 31.VIII	3	3	0,5	●	●	22,00
Klacze stadne	jałowe	„ 1.IX „ 30.IV	5	3	1,0	●	●	39,00
Klacze stadne	źrebne	„ 1.V „ 31.VIII	3	3	1,2	●	0,2	45,00
Klacze stadne	źrebne	„ 1.IX „ 30.IV	5	4	1,5	0,30	●	55,00
Klacze stadne	ze źrebięciem	„ 1.V „ 31.VIII	3	3	1,2	0,50	●	45,00
Klacze stadne	ze źrebięciem	„ 1.IX „ 30.IV	5	4	1,5	0,50	●	58,00
Klacze stadne	używane chwilowo do pracy pociągowej		6	3	4,5	●	●	116.00
Klacze stadne	używane pod siodło dozorcy stadniny		5	●	2,0	●	●	59,00
Konie wierzchowe			5	●	3,0	●	●	80,00
„ pociągowe			6	3	4,5	●	●	116,00
Muł			6	3	2,0	●	●	42,00
Pokryta klacz (dotychczas jałowa)			to samo, co klacz źrebna					

2) Koń 5-cio letni posiada wszystkie 12 zębów stałych i 4 kły. Brzeg skrajny, okrajek, zaczyna się dopiero ścierać.

3) Rejestry w dolnej szczęce zanikają w wieku 6-ciu lat życia na cęgach, a w 7-ym roku na średniakach i w 8-ym na okrajkach.

4) Po 8-ym roku życia konia można jego wiek ustalić według danych, zebranych na dwu kompleksach rycin w tabeli. Pierwszy kompleks pokazuje ścieranie się zębów widzianych z góry, drugi zaś z profilu, przyczem prof. Wellmann kładzie specjalny nacisk na tworzące się pionowe rynny, dobrze widoczne na rysunkach. Cyfry podają wiek konia.

Ciekawe byłoby zrobić coś podobnego w naszych stadninach?

Do powyższych danych pragnę dorzucić kilka uwag, jak się zapatruje na uzębienie i rejestry naszych koni profesor anatomji i weterynarji Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego L. Dobrzański.

Prof. Dobrzański uważa, że dotychczasowe rozpoznawanie wieku konia ze ścierania się zębów musi uledz obecnie pewnym poprawkom, a to dlatego, że nowoczesne karmienie koni się zmieniło, czasem nawet bardzo wiele, w porównaniu z tem, co było dawniej. Dzisiaj koń nie żywi się wyłącznie na pastwisku latem, a zimą także dostaje w wielu razach paszę nie naturalną, ale różnorodną, skoncentrowaną. Dlatego koń używa mniej zębów siecznych, a oddaje odrazu paszę na zęby trzonowe.

Po drugie, wskutek takiego niecałkiem naturalnego składu karmy, a w dodatku w Polsce braku wapnia, konie, (choć dużo mniej niż np. bydło lub świnie) ulegają chorobie rozmiękniania kości, a to nie jest bez wpływu na wycieranie się rejestrów w nieprawidłowy sposób. Nakoniec proces ten jest silniejszy u klaczy, które tracą wiele składników mineralnych przy tworzeniu płodu; ogiery mają silniejsze uzębienie.

Tych kilka uwag podaję i może okażą się one przydatnemi naszej hodowli konia wogóle, a specjalnie konia szlachetnego.

Prof. Dr. Jan Rostafiński.

Odpowiedź na artykuł „Kurjera Warszawskiego"

Nr. 272 z dnia 5.X 1931 r.

Motto: „Największym szkodnikiem jest chaos".

Już 24.I, tego roku, w Nr. 4 „Jeźdźca i Hodowcy", pojawił się artykuł, który w ździwienie wprowadził fachowców: „Na międzynarodowym kongresie w Lucernie, odbytym w sprawach uzgodnienia przepisów ujeżdżania koni", najważniejszym co do podstawowego zagadnienia z tej dziedziny, — delegat Polski przed forum powołanego aeropagu całego świata hippicznego, na którym „wszystkie zagadnienia jeździeckie mają być otaczane stałą pieczą i uregulowane" — składa takie to rewelacyjne votum separatum:

„W czasie zawodów olimpijskich, zawody ujeżdżania koni nie powinny mieć miejsca". Dzieje się to wówczas, gdy inne narody o kilkowiekowem doświadczeniu, słusznie domagały się raczej wykluczenia z dalszego współzawodnictwa takich jeźdźców, którzyby nie zdołali wykazać nawet koniecznego minimum elementarnej wiedzy jeździeckiej. To też w sprawie przepisów ujeżdżania koni delegat Polski uchylił się od współpracy (na szczęście w tym wypadku), uzasadniając, iż jego zdaniem „zawody ujeżdżania koni są antysportowe", a nauka jazdy wzorowej „w terenie nawet szkodliwą", i t. p.

...Sapienti sat!

Gdy cała nasza prasa zbyła ten fakt milczeniem, tedy ci, tak bardzo nieliczni u nas fachowcy zaczęli się zastanawiać, czy może z dwojga złego nie jest to lepiej, zważywszy, że u nas o sztuce jazdy konnej zwykle przeważnie odzywają się ludzie najmniej do tego powołani. A przecież do zabierania decydującego głosu w dyrektywach, o tak doniosłej odpowiedzialności, jak poziom naszego oficera w jego pracy nad koniem, trzeba przedewszystkiem posiadać odpowiednie kwalifikacje w zakresie pozytywnej wiedzy fachowej, bądź to nabytej doświadczeniem długoletniego dowodzenia jednostkami jazdy, lub conajmniej wydaniem, nietylko z pod swego pióra, poważnego szeregu koni znakomicie wyjeżdżonych.

Słusznie więc przestrzegał przed polemiką pewien doświadczony Inspektor Armji w liście z 20.III 31 r. do piszącego, temi słowy:

„Zgadzam się w zupełności z nadesłanemi wywodami i uzasadnieniem". (Oczywiście wręcz przeciwnemi niż treść inkryminowanych artykułów). „To są pewniki. Uważam jednak za niewskazane wywołanie namiętności dyskusyjnych w sprawach, które, jak w tym wypadku, można załatwić radykalniej i prędzej. Na sprawy sportowe konne, mam swój wpływ i postawię je zgodnie z mojem i pańskiem zdaniem".

Te słowa pełną przywróciły mi otuchę, tembardziej, iż pociechą i radością napełniała już fachowa przedmowa Generała Juljusza Rómmla do najnowszego tłumaczenia zasad konnej jazdy Fillisa. Z otwartą przyłbicą wypowiada on w niej o Polsce to, co już dawno bólem i troską przepełniało serce każdego rzeczoznawcy: *„Ujeżdżanie*

koni—to podstawa pracy konia w kawalerji, Powszechny jest u nas brak wiadomości z tej dziedziny. Regulamin nasz, dostosowany do skróconego czasu służby, odrzuca z konieczności całą finezję ujeżdżania; wymagania jednak stawiane pod tym względem oficerom, bynajmniej nie uległy zmniejszeniu. Zajęte przez nas dalekie miejsce na ostatniej Olimpjadzie jest wynikiem niedostatecznego ujeżdżania i opanowania konia".

Lecz, niestety, żadne pismo nie powtórzyło tej tak nad wszelki wyraz trafnej, a niepopularnej u nas przestrogi.

Posłuchajmy tedy, co o tem mówi w „Reiten 1931", nasz zachodni sąsiad, sławny Stensbeck, który sam ujeździł chyba największą na świecie ilość koni, następnie odznaczonych na igrzyskach hippicznych także w skokach. Między innemi asy ostatniej Olimpjady, Grand Military w Nizzy i t. d., jak Morgenroth, Auer, Gimpel, Otello, Prahlhans, Feldherr, Feldmaus, Adalbert, Altgold, Vasall, przytoczony artykuł „Kurjera Warszawskiego", jeszcze prześcignął nawet podaną na wstępie rezolucję, uderzając tu w niezachwiane fundamenty najszlachetniejszego sportu.

Gdyby wynurzenia, zawarte w artykule „Kurjera Warszawskiego" i rezolucji poruszonej na wstępie, miały wywierać istotne wpływy na koła u nas decydujące, tedy zamiast szczupłego z konieczności artykuliku — trzebaby wydać całą broszurę w rodzaju sportowego „J'accuse"! Ale cieszmy się nadzieją, że tak nie jest, że w interesie powagi fachowości jazdy polskiej, temu podobne artykuły nigdy się nie powtórzą. Tylko takie przekonanie skłoniło wręcz do niniejszej odpowiedzi. Aby z wszystkiemi błędami każdego nieomal zdania artykuliku się rozprawić, trzebaby już napisać broszurę. W razie zaś nieco dłuższej rozprawy w tym guście, należałoby wydawać w odpowiedzi całe tomy. Dlatego inowatorzy mieliby zawsze ostatnie słowo.



Powrót do wag po rozegraniu Nagrody Kozienic: Grom II, Efur (zwycięzca), Dri Dri, Wagram i Narta.
(*Fot: N. Pełczyński — Warszawa*)

Artist, Paradiesvogel i t. d. i t. d., które najwyższe zdobywszy nagrody, wszystkie **pozostały zdrowe na nogach i nie znarowione:**

„*Byłoby nie do darowania, gdybyśmy nie potrafili dość dobitnie uprzytomnić naszemu młodemu pokoleniu, że właściwe opanowanie wyszkolonego konia, to jedna z najważniejszych naszych broni! Gdy droga do niej mozolna i daleka, a nie dla każdego przystępna, mogłoby to tem łatwiej zboczyć młodzież na tory wyłącznego skakania, gdzie o laury łatwo. Zagranica nie śpi, a pracuje dalej według naszej recepty. Kto zaś myśli, że już wszystko umie, — ten nic nie umie. Tylko dobre przykłady zachęcają do naśladowania. Dlatego w tej dziedzinie nie można w dostatecznym stopniu uszanować i docenić ich aureoli, a zazdrość i zawiść szkodliwą należy wykluczyć z konnej jazdy. Z umysłu bezustannie podkreślałem i wymagałem koniecznie przedewszystkiem czystości i regularności chodów, ponieważ one w najpierwszym rzędzie stanowią warunek dla dalszego szkolenia, które dopiero wydaje materjał równie pożyteczny i pewny, jak wygodny, co stanowi rękojmię długoletniego użytkowania*".

Wbrew słusznym usiłowaniom zaniechania polemiki, Tu choć kilku słowy wykażę, że całe jądro głównej rozbieżności znajduje się na innej z goła platformie, niż to podaje artykuł.

Otóż każde źrebię rodzi się, wykręcane w matce przez 11 miesięcy w jedną stronę. Pozatem natura wyposażyła konia w równowagę na wolności, czyli bez jeźdźca. Młody koń będzie musiał wpierw odbyć drobiazgowe i mozolne wyszkolenie, aby dopiero z czasem przeistoczyć się w powolnego wierzchowca przez zrównoważone, wyrobione, regularne i posłuszne ruchy, podlegające na skinienie—niewidocznej na pozór—woli jeźdźca. Lecz tego żaden genjusz dokonać nie zdoła w trzy miesiące. Dopiero wtedy staje się nietylko wygodnym, czyli „pewnym", a zarazem odpornym na wymogi pracowitego zawodu.

Konna jazda znajduje prawdziwe urzeczywistnienie swej wartości na wojnie i w sporcie. Do jednego i drugiego trzeba być systematycznie, dobrze przygotowanym, aby móc stale zwyciężać.

Tymczasem w charakterystyczny dla całego artykułu sposób, autor podaje nam tak „naturalne" (w jego pojęciu) rozwiązanie gordyjskiego węzła olbrzymiej ska-

li odcieni i finezji, od pierwszych kroków dosiadania surowego remontu, aż do ostatniego słowa sztuki „precyzyjnego postawienia" wierzchowca, że wystarczy przytoczyć je dosłownie:

W przeciwstawieniu do „starej-sztucznej", niespodziewanie przedstawiona nam jako „nowa-naturalna" — szkoła „*wyrabia konia w ten sposób, że go np w zamkniętym czworoboku, na nierównościach, na przeszkodach, (mogą mieć 30 cm. wysokości wszystkiego) i pomiędzy przeszkodami, stawia wciąż niespodziewanie w takie położenie, żeby koń sam się zrównoważył i wygimnastykował. Gimnastykować się musi tak długo, aż ustąpi cała sztywność szyji i stawow skokowych (tam ona zwykle najdłużej się opiera), aż kompletnie będzie opanowany To nazywa się postawieniem konia. Superlatywem jego wymogów jest przeszkoda" i t. p.* (*sic!*)

Komentarze zbyteczne!

Kto kiedykolwiek sam przedstawił konia dobrze wyjeżdżonego, tego nie potrzeba przekonywać, że taki „system" uosabnia wszystkie warunki nietylko dla „loterji", o której wykluczeniu w ten sposób pisze autor, ale wręcz dla zupełnego zniszczenia biednego, przecież zupełnie surowego jeszcze zwierzęcia, — w najpierwszem stadjum jego „nauki".

Pod tym względem od czasów Xenophonta ludzie i konie mało się zmienili, a wielowiekowe doświadczenie wykazało niezbicie, iż na to, aby „*koń sam się postawił*" **prawidłowo,** — przyjdzie dłużej czekać, niż „*trzy miesiące zamiast roku*".

Nasz wiek nawet w malarstwie wydał secesjonistów, którzy negując wszelkie „stare" zasady podobieństwa, szczyt artyzmu w tem właśnie upatrują, żeby nikt nie był w stanie odgadnąć, co właściwie dany obraz przedstawia i z której strony wisi. I tu wystarczyć powinno, że sam autor tak go „postawił" i że z tego jest kontent.

To też w sprawie twierdzenia autora, jakoby w tym czasie dało się rzekomo — zaproponowanym przez niego „systemem" osiągnąć zupełne **„opanowanie"** konia, włącznie zadu, przez prawidłowe „postawienie, czyli dostateczne „ujeżdżenie" surowego remontu, nawet włącznie naskakania go, z nabyciem koniecznej w terenie rutyny,— nie byłbym wogóle nigdy głosu zabierał, gdyby mnie do tego nie było nakłoniło dotychczasowe stanowisko naszej prasy.

Otóż niezależnie od przemilczenia treści wyżej podanej przedmowy p. Generała Rómmla, odnośnie wyników ostatniej Olimpjady, — jak obecnie autor rozwodzi się nad rzekomą „niesprawiedliwością" międzynarodowego programu, tak wtedy czytałem w stołecznych pismach ostre zarzuty rzekomej „niesprawiedliwości" jury, która „*naszym najlepszym z wszystkich zespołów jeźdźcom — przyznała tylko ostatnie miejsca zamiast pierwszych, na które zasłużyli niewątpliwie*". A tutejsze pisma już wręcz podały, że „*W obecności Królowej, jej małżonka i rodziny, nasza ekipa została w jeździe maneżowej i championacie jazdy zakwalifikowaną na DRUGIE miejsce z wszystkich zespołów*". (sic! zamiast na „dwunastem" — zdaje się z trzynastu)

A przecież w jednym, jak i drugim wypadku, idzie tylko o urzędowanie nieskazitelnych rzeczoznawców, orzekających objektywnie na podstawie głębokiej wiedzy fachowej.

„La critique est aisée, mais l'art est difficile".

Niema chyba obecnie na arenie międzynarodowej (poza Sowietami) mniej popularnych współzawodników, niż Niemcy. A jednak Langen zdobył światowy championat jazdy, a obecnie w Rzymie przyznano znowu Niemcom w ręce Banneckow'a, Sahl'a i t. d. laureat „narodów i potęgi skoku*). To chyba najwymowniej dowodzi o bezstronnej fachowości sędziów.

(Także nieraz spotykałem się ze szczerem ubolewaniem, iż j e d y n a u nas w swoim rodzaju, pożyteczna i fachowa książka p. pułkownika hr. Brezy, „O sztuce konnej jazdy i o koniu w służbie sportsmena", znalazła wbrew bardzo korzystnej opinji naczelnych władz wojskowych i innych fachowców, tylko osamotnioną a dotąd b e z repliki pozostałą, nieprzychylną krytykę ś. p. Stanisława Wotowskiego w Nr. 41 „Jeźdźca i Hodowcy" z dnia 23. X. 26 r. str. 459 — 462).

---

*) Barnekow na „Generale" wygrał Premio Campidoglio od Capt. Bertram'a (Francja) na „Bolivarze" — biorąc bez błędu parcours podwyższony w k i l k u przeszkodach na 1,90 mtr.

(Dok. nast.)

Kompetentny.

Poznań, w październiku.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Komunikat Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. Wczesne meldunki do Handicapów Otwartych na dzień 1-go maja 1932 r.** Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zawiadamia, że dnia 31-go grudnia 1931 roku o godz. 10½ zostaną zamknięte wczesne meldunki do następujących gonitw, jakie mają być rozegrane dnia 1-go maja 1932 r.:

1. 8.000 zł. Handicap Otwarty dla 3 l. og. i kl. Dystans około 1600 mtr.

2. 8.000 zł. Handicap Otwarty dla 4 l. i st. og. i 4 kl. Dystans około 2100 mtr.

Opłata za wczesny meldunek do powyższych gonitw wynosi po 4 zł. od konia. Waga będzie ogłoszona dnia 1 lutego 1932 roku o godzinie 12-ej w południe.

Wczesne meldunki w terminie 31 grudnia 1931 r.

1) Meldunki i przepadki winny być doręczone najpóźniej 31 grudnia 1931 r. do godziny 12-ej w południe, w lokalu Towarzystwa w Warszawie, Mazowiecka 16.

2) Towarzystwo nie ma obowiązku powiadamiania o otrzymaniu meldunków i przepadków.

3) Towarzystwo nie ma obowiązku robienia poprawek lub sprostowań w nieprawidłowo lub mylnie zrobionych meldunkach.

4) Za ścisłość i prawidłowość meldunku odpowiedzialny jest robiący meldunek, który ma również prawo wnoszenia poprawek i uzupełnień, po upływie jednak terminu oznaczonego dla zamknięcia meldunku, żadna poprawka ani zmiana nie mogą być wniesione do zrobionego już meldunku.

5) Jeśli wczesne meldunki dotyczą kilku nagród lub obejmują kilka koni, a przesłana dla opłacenia przepadków suma była niewystarczająca, to odpadają w odwrotnym porządku konie, począwszy od ostatniego i począwszy od najpóźniejszej co do terminu rozegrania nagrody.

6) Jeśli należność będzie przesłana przekazem lub czekiem, to takowe winny być doręczone dość wcześnie, aby mogły być zrealizowane przed prekluzyjnym dla zrobienia meldunku terminem.

W dniu 31 grudnia 1931 r. przypada termin meldunków do następujących gonitw:

1. **Derby 1932 r.** Drugi przepadek po 100 zł. od koni zamianowanych w I terminie 31 grudnia 1930 r.
2. **Derby 1933 r.** Pierwszy przepadek 50 zł. od konia.
3. **Nagroda Kruszyny 1932 r.** dla dwuletnich ogierów i klaczy z przychówku 1930 r. Trzeci przepadek po 25 zł. od koni zapisanych w pierwszych dwóch terminach: 31 grudnia 1929 i 31 grudnia 1930 r.
4. **Nagroda Kruszyny 1933 r.** dla dwuletnich ogierów i klaczy z przychówku 1931 r. Drugi przepadek po 25 zł. od koni urodzonych z klaczy zapisanych przy mianowaniu 31 grudnia 1930 r.
5. **Nagroda Kruszyny 1934 r.** dla dwuletnich ogierów i klaczy z przychówku 1932 r. Pierwszy przepadek po 25 zł. od odchowanej klaczy.
6. **Nagroda im. L. Grabowskiego 1933 r.** dla trzyletnich ogierów i klaczy z przychówku 1930 r. Trzeci przepadek po 40 zł. od konia zapisanego w poprzednich 2-ch terminach: 31 grudnia 1929 i 31 grudnia 1930 r.
7. **Nagroda im. L. Grabowskiego 1934 r.** dla trzyletnich ogierów i klaczy z przychówku 1931 r. Drugi przepadek po 40 zł. od koni urodzonych z klaczy zapisanych przy mianowaniu w dniu 31-go grudnia 1930 r.
8. **Nagroda im. L. Grabowskiego 1935 r.** dla trzyletnich ogierów i klaczy z przychówku 1932 r. Pierwszy przepadek po 30 zł. od odchowanej klaczy.

W propozycjach wszystkich tych gonitw powiedziano: Koń, za którego przepadki lub stawki nie będą wniesione w oznaczonych terminach, oraz koń, przy którego mianowaniu nie będą ściśle, dokładnie i zgodnie z rzeczywistością oraz z opisem koni podanym przy zgłoszeniu go do Księgi Stadnej podane wszystkie wymagane warunkami niniejszego programu szczegóły, traci prawo do udziału w wyścigu, a przepadki za niego opłacane nie podlegają zwrotowi. Wyścig będzie rozegrany według obowiązujących w dzień wyścigu Prawideł Wyścigowych.

— **Komunikat Lubelsko-Wołyńskiego Towarzystwa Zachęty do Hod. Koni. Wczesne meldunki w terminie 31 grudnia 1931 roku.** Dnia 31 grudnia 1931 r. o godz. 12 w południe przypada termin wczesnych meldunków do następujących gonitw na torze Lubelsko-Wołyńskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Lublinie.

1. Do Nagrody „Próbnej Lubelskiej" na rok 1932 — II-gi przepadek od koni zameldowanych w I terminie 31 grudnia 1929 r. — po 25 zł. od konia.
2. Do Nagrody „Próbnej Krajowej" na rok 1932 — II-gi przepadek od koni zameldowanych w I terminie 31 grudnia 1929 r. — po 35 zł. od konia.
3. Do Nagrody „Przychówku Lubelsko-Wołyńskiego" na rok 1934 — II-gi przepadek od koni urodzonych z klaczy zameldowanych w I terminie 31 grudnia 1930 r. — po 15 zł. od konia.
4. Do Nagrody „Przychówku Krajowego" na rok 1934 — II-gi przepadek od koni urodzonych z klaczy zameldowanych w I terminie 31 grudnia 1930 r. — po 25 zł. od konia.
5. Do Nagrody „Przychówku Lubelsko-Wołyńskiego" na rok 1935 — I-y przepadek po 10 zł. od odchowanej w r. b. klaczy.
6. Do Nagrody „Przychówku Krajowego" na rok 1935 — I-y przepadek po 15 zł. od odchowanej w r. b. klaczy.

Nagroda „Próbna Lubelska" przeznaczona jest dla 3-letnich ogierów i klaczy pół krwi angielskiej nie wyżej 31/32, zapisanych do ksiąg stadnych Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego pół krwi.

Nagrody „Przychówku Lubelsko-Wołyńskiego" przeznaczone są dla 3-letnich ogierów i klaczy pół krwi ang. nie wyżej 31/32, zapisanych do ksiąg stadnych tak Lubelskiego, jak Wołyńskiego Związku Hodowców Konia Szlachetnego pół krwi.

Nagrody „Próbna Krajowa" oraz „Przychówku Krajowego" przeznaczone są dla 3-letnich ogierów i klaczy pół krwi ang. nie wyżej 31/32, urodzonych w Polsce.

W meldunkach winny być najdokładniej przytoczone wszystkie dane przewidziane w § 53 Prawideł Wyścigowych.

Meldunki nie zawierające wszystkich tych danych, meldunki do których nie będzie załączony odpowiedni przepadek, oraz meldunki nadesłane po godzinie 12 w południe 31 grudnia 1931 r. będą bezwzględnie uznane za nieważne.

W meldunkach do nagród „Krajowych" — zechcą PP. Hodowcy zaznaczyć, w jakich księgach stadnych jest meldowany koń zapisany.

— **T-wo Zachęty do Hodowli Koni i Rozwoju Sportu Jeźdz. Oficerów K. O. P.** donosi, że nabyło sw. czasu na licytacji roczniaków w Hoppegarten (7 października) klaczki roczne: Pellacia (Fervor — Pella) i Avelia (Graf Ferry — Aventiure) dla swej stajni wyścigowej. W stadzie senatora St. Karłowskiego nabyło Towarzystwo 3 roczniaki: og. Lemnos (Landstürmer — Lena Tarn), og. Tyber (Thunichtgut—Traute) i wydzierżawiło kl. Tina (Thunichtgut—Traumliese). Jak z powyższego widać, dążeniem T-wa jest posiadanie jak największej ilości materjału, pochodzącego z cennej krwi Festa'y.

— **Sekretarjat Polskiego Związku Jeździeckiego** zawiadamia jeźdźców i właścicieli, by w myśl par. 13 i 14 przepisów Polskiego Związku Jeździeckiego, wydanych na r. 1931, niezwłocznie zarejestrowali konie, które w roku bieżącym brały udział w zawodach publicznych w Sekretarjacie Polskiego Związku Jeździeckiego, mieszczącego się w M. S. Wojsk. Dep. Kaw., pokój Nr. 58, w ciągu 8 dni od chwili ukazania się niniejszego komunikatu. Niezastosowanie się do tego ogłoszenia może spowodować trudności w dalszym udziale tych koni w zawodach publicznych w r. 1932.

Uwaga: Obecnie przy składaniu deklaracji nie jest potrzebne podawanie sum i nagród wygranych w zawodach r. 1930.

— **Nagrody M. S. Wojsk. dla hodowców.** Brak specjalnego sprawozdania z działu remontowego zeszło- i tegorocznej wojewódzkich wystaw koni w Lublinie sprawił, że wielce zachęcające wyróżnienie, które dwukrotnie spotkało tam jednego z miejscowych hodowców, nie zostało zanotowane i podane do wiadomości ogółu hodowców.

Otóż p. Stanisław Huskowski z Czernięcina Zamoyskiego, stały dostawca Wojskowej Komisji Remontowej stawek koni ze swej hodowli, okazał się hodowcą szczególnie umiejętnym i szczęśliwym. W ostatnich latach dwa z nabytych od niego koni, nie licząc kilku poprzednich, dobrze się sprawiających szermierzy sportowych po og. Nr. 56 Horoscopie z zasłużonym Holbertem na czele, osiągnęło specjalnie poważne wyniki, należycie ocenione i nagrodzone przez Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Szpakowaty Pegaz (w stadzie „Starościc"), ur. w Czernięcinie w r. 1922 po og. 584 Quargel z kl. Starościna po Objezdczyku, zakupionym w roku 1925 przez Wojskową Komisję Remontową Nr. 1, dostaje się do rotmistrza 3-go pułku Ułanów, St. Polnego, w czerwcu 1929 r. zdobywa na zawodach w Gdyni, w konkursie im. Pana Prezydenta 2-gą nagrodę, a w listopadzie tegoż roku bierze zwycięski udział pod por. Starnawskim w zdobyciu przez polską drużynę jeździecką Puharu Narodów w New Yorku.

Gniada Odaliska (w stadzie „Haga"), ur. w Czernięcinie w roku 1921 po 56 Horoscopie z kl. Czarodziejka, zakupiona przez tę samą Komisję, zdobyła pod por. Wikt. Olędzkim z 2-go pułku Ułanów dn. 30.V.31 r. w Warszawie „Championat konia wojskowego".

Ministerstwo Spraw Wojskowych, ceniąc zasługę hodowlaną, wypłaciło p. St. Huskowskiemu już dwukrotnie, raz w roku ubiegłym, a powtórnie w roku bieżącym po trzy tysiące złotych nagrody za wyprodukowanie zwycięskich koni.

Identyczną nagrodę otrzymał w tym roku we Włocławku p. Około Kułak z Siewierska.

Uznanie wyników pracy zawsze jest bardzo cennem dla zainteresowanego, a jednocześnie staje się pierwszorzędnym bodźcem dla ogółu hodowców, to też inicjatywę tych nagród należy uważać za niezmiernie celową i jako taką gorąco powitać.

— **Z Walnego Zebrania Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie.** W dniu 20-go listopada r. b. odbyło się w Gnieźnie, wobec niewielkiej ilości członków, walne zebranie Komitetu Targów Końskich. Zebraniu przewodniczył prezes Komitetu p. radca Tomasz Łyskowski, zdając sprawozdanie z całorocznej działalności Komitetu i podkreślając trudności, z jakiemi Komitet w tym roku walczył.

Z kolei sekretarz Komitetu, p. Gramse przedstawił zebranym bilans do 30 września 1931 r., balansujący się sumą zł. 173.890,32 gr. Z bilansu tego wynika, że dochody zwłaszcza z urządzanej rok rocznie „loterji na konie" poważnie zmalały, rozchody zaś utrzymały się na równym poziomie w stosunku do lat ubiegłych. Wobec takiego stanu rzeczy zebrani zalecali Zarządowi poczynić najdalej idące oszczędności, zwłaszcza w wydatkach administracyjnych, aby umożliwić utrzymanie poziomu kwot, przeznaczonych przez Komitet na nagrody w zawodach konnych oraz na zakup koni na loterję.

Imieniem Komisji Rewizyjnej sprawozdanie z rewizji kasy składa p. mjr. Trzciński, wnosząc o udzielenie pokwitowania Zarządowi, zalecając zmniejszenie nakładu losów przyszłej loterji na konie do 50 procent stanu dotychczasowego. Wszyscy obecni członkowie wypowiedzieli się za wnioskiem p. mjr. Trzcińskiego.

W dalszym ciągu obrad komunikuje przewodniczący, iż ustalił, jako termin przyszłych konkursów hippicznych w 1932 r. dnie: 22, 23 i 24 kwietnia, ciągnienie loterji na konie w dniu 27 kwietnia 1932 roku. Sprawa odbyć się mającego premjowania i zakupu ogierów w Gnieźnie przez Min. Rolnictwa nie została dotychczas przesądzona.

Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa ewentualnego oddania hippodromu po odbyciu konkursów do ćwiczeń lekkoatletycznych młodzieży zrzeszonej w związkach P. W. i W. F. oraz możliwość nabycia drogą kupna od tutejszej Cukrowni terenu dotąd dzierżawionego. Wyłonioną z obecnych komisję upoważniono do wszczęcia pertraktacyj z właścicielami gruntu.

Na zakończenie wybrano ponownie do komisji rewizyjnej na rok 1932 p. p.: starostę pow. Słabego, Ant. Przyłuskiego ze Starkówca i mjr. Trzcińskiego, poczem po wyczerpaniu porządku obrad prezes Komitetu, p. radca Łyskowski, solwował zebranie.

— **Dzień św. Huberta w Jaryczowie Nowym.** Zdążamy szybko samochodem do Jaryczowa, odległego o blisko 30 klm. od Lwowa, aby, jak zwykle tak i w tym roku spędzić dzień św. Huberta w zawsze sportowo nastrojonym domu Państwa Krzeczunowiczów.

Przybyliśmy w sam czas. Pod lasem u skraju szeroko roztaczającej się olbrzymiej przestrzeni łąk zebrali się już wszyscy uczestnicy biegu myśliwskiego, aby za chwilę ruszyć ze startu.

Po krótkiej chwili przywitania z młodą parą Gospodarzy i z resztą uczestników, ledwo zdążyliśmy się dowiedzieć, skąd bieg da się najlepiej obserwować — a już Gospodarz, który w biegu jest mastrem daje znak, aby uczestnicy dosiadali koni.

W chwilę potem rusza cały bieg, złożony z 3 amazonek i 12 jeźdźców.

Stojąc na wzgórzu widzimy, jak początkowo wolne tempo biegu przybiera coraz bardziej i rozległemi polami w cudnym, słonecznym listopadowym poranku, ostro odcinając się od jesiennego krajobrazu, za szybą rozdrganego nasłonecznionego powietrza przesuwa się płynna, kolorowa sylwetka zabawy myśliwskiej. Zwolna jednak zanikają kolory, zacierają się kontury i maleńkie sylwetki hen daleko poruszających się jeźdźców roztapiają się wreszcie w mgłach porannych na horyzoncie. Jednak nie na długo pozostawił nas master bez widoku galopującego biegu. Umiejętnie ułożona trasa prowadzi przez szereg interesujących terenowych przeszkód.

Znowu się zbliżają ku naszej grupie widzów, aby po chwili ukazać oczom naszym obrazek, jakby ze sztychu angielskiego przeniesiony w naturę — czerwone fraki, amazonki migają wśród rzadko rozrzuconych kęp jesiennych drzew.

Tempo wzrosło bardzo, a przeszkody są coraz cięższe. Szerokie rowy, dwa przejazdy przez drogę, odgrodzone rowami z barjerkami, aż wreszcie potężny zjazd i solidne rogatki.

I znowu bieg zbliża się ku nam. Nie wszystkie jednak konie są całkiem jeszcze świeże, ale uderza nas w oczy szeroka, swobodna i płynna akcja galopującego pod mastrem 4-letniego pół krwi og. Jaśka po White Abbey od Janka. Ogier ten możnaby powiedzieć, iż zdaje w tym biegu egzamin dojrzałości. Interesującem byłoby go zobaczyć kiedyś w steeplu. Jest już pierwszorzędnym terenowym koniem z potężną i pewną techniką skoku.

Dochodzą wreszcie do finishu po ostatnim, ostrym, przeszło kilometrowym galopie w falistym i trudnym terenie.

Finish na 800 mtr. bez przeszkód — na prostej szerokiej leśnej idealnie zadarnionej drodze.

Do celownika dochodzi pierwsza, jadąca poza konkurencją p. Wanda Krzeczunowiczowa na swojej Alze—tak dobrze nam znana amazonka ze swoich czasów panieńskich, gdy jeszcze, jako panna Czaykowska brała udział w konkursach na torach zagranicznych i krajowych, wraz ze swoją nieodstępną wierzchówką.

Tym razem jednak była poza konkurencją, zbyt dobrze bowiem zna teren u siebie w Jaryczowie.

Za nią o parę długości dochodzi do celownika faktyczny zwycięzca por. J. Zwan na Półksiężycu, bijąc w walce Raskala, dosiadanego przez p. A. hr. Rostworowskiego — a za nim, jako trzecia panna Lila Czaykowska na kl. Czarming od Harsona po Csacsi.

Sprawdzamy stopery — imponująco! Zaledwie 30 minut, a dystans biegu był nie mniejszy, niż 10 klm.

Za zwycięzką trójką o kilka długości z tyłu galopuje amazonka p. Jankowska i trzech jeźdźców, — reszta pola daleko z tyłu.

Przy myśliwskiem śniadaniu dzielenie się wrażeniami i spostrzeżeniami z biegu nie miałoby końca, gdyby nie leśniczy, który doniósł, że już nagonka i wozy czekają. Szybko więc trzeba się przebierać i spieszyć, aby i z dubeltówką w ręku uczcić dzień św. Huberta. **M. G.**

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Derby**, 20 listopada.

D e r b y C u p, 710 Ł — 2800 mtr.

1. Ut Majeur, 4 l. og, gn. (Ksar — Uganda po Bridaine) ks. Aga Khan, 60¼ kg., ż. M. Beary.

2. Nitakrit, 5 l. kl. (po Radames), A. K. Macomber, 46¼ kg., ż. C. Richards.

3. Buoyant Bachelor, 6 l. og. (po Bachelors Double), C. W. Gordon, 55¼ kg., ż. H. Jelliss;

bez miejsca: Notice Board, Pard, Prince Paradise, North Drift, Bonny Boy II, Rackety Lassie, Boldero, Truncheon, Lemontion, Leonidas II, Bonny Brighteyes, Promptitude, Summer Princess, Ocean Wave, Auction Pool, Mr. Bertram, Silver Castor, Ursula, Evening Glory.

Wygrane o szyję — szyja. Czas: 3:13$^1/_5$. Zakłady: 15:2, 100:8, 20:1.

CZECHOSŁOWACJA.

— **Stadnina Napajedl**, od wielu lat słynna pepiniera austrjackiej hodowli pełnej krwi, przejęta została, wskutek ciężkich warunków egzystencji, wywołanych rozdziałem Austrji, — przez państwo czecho-słowackie.

FRANCJA.

— **Na wyścigi zimowe w Nicei**, które odbędą się w czasie od 30 grudnia r. b. do 26 stycznia r. p. przeznaczono na nagrody pieniężne 2,857.000 fr., z czego dla gonitw płaskich 627.500, dla kłusackich 616.000 i dla przeszkodowych 1,615.500 fr.

HOLANDJA

— **Rezygnacja Holandji** z uczestnictwa w Olimpjadzie w Ameryce w r. 1932, spowodowana trudnymi warunkami, finansowymi i nakazaną oszczędnością, poruszyła opinję publiczną. Obecnie wyszukuje się źródła na pokrycie kosztów ekspedycji, w czem partycypować będzie społeczeństwo. W dziale konnym projektuje się wysłanie tylko trzech jeźdźców i jednego zapasowego do zawodów „Military", którą to nagrodę wygrali właśnie Holendrzy na ostatnich dwóch Olimpjadach w Europie.

INDJE.

— **45-letni muł** znajduje się obecnie w Indjach. Staruszek ten przesłużył w wojsku, w oddziale pionierów w Madras 31 lat, odbył cały szereg przemarszów w Indjach i brał udział podczas wojny światowej w oddziale pionierów w Egipcie i Palestynie. Podczas apelu weteranów, służących w pionierach, odbywającym się w Bangalore, wzbudzał ogólną sensację, występując jako uczestnik zjazdu weteranów oddziału.

NIEMCY.

— **Na listopadowej licytacji w Hoppegarten sprzedano** z 41 doprowadzonych koni 29 szt. za 14.010 RM. Najwyższą cenę uzyskała roczna klacz Demut (Herold — Dictation), za którą zapłacono 1,350 RM. Za 1.120 RM sprzedano 2 l. og. Derwisch (Anakreon — Delila), a za 1,000 RM roczną klaczkę Offerte (Nuage — Off Chance). Reszta koni poszła poniżej 1,000 RM., osiągając ceny od 900 do 150 RM.

— **O naturalnej metodzie jazdy.** Szczere, a zajmujące i pouczające uwagi drukuje w Nr. 10 — 1930 „Sankt Georg", hr. Görtz, jeden z niemieckich uczestników zeszłorocznych konkursów w Rzymie.

...„Czego to nie osiągnęlibyśmy my Niemcy z naszym Trakeńskim, wschodnio-pruskim i hanowerskim materjałem końskim, o ile by się u nas ogólnie zdecydowano pracować konie i jeździć tylko naturalną (wrodzoną) metodą, jak to czynią Włosi.

Twierdzenie, które się nieraz słyszy, że i u nas większość jeździ według włoskiej metody, jest zasadniczo błędne. Z pewnością nikt obecnie nie siedzi pochylony ku tyłowi, niemniej, za wyjątkiem najwyżej dwóch, trzech jeźdźców, nietylko, że nikt nie jeździ naturalną (wrodzoną) metodą, lecz nikt nie pojął nawet w całej pełni jej istoty. Zupełnie zaś krótko ujęte wytyczne tej metody są przecież następujące:

1) Stosować własną równowagę do końskiej, a nie odwrotnie. My w Niemczech chcemy jednak, żeby wszystko, każdy koń, każdy człowiek, cały świat, stosował się do nas, ta niemiecka cecha nie zawsze jest na miejscu, a jak w tym wypadku, zupełnie niewłaściwa.

2) Zachować możność odciążenia w każdej chwili końskiego grzbietu; dlatego więc nigdy nie siedzieć na siedzeniu, tylko opierać się na udach bezpośrednio powyżej kolana. Jeździec nie powinien nawet zauważyć, gdyby mu uciąć tylną połowę siodła.

3) Zachowywać w każdej chwili tę długość cugli, jaka umożliwia koniowi zupełną swobodę ruchów szyji, głowy, grzbietu i t. d. jednocześnie zaś utrzymywać stały kontakt ręki z pyskiem konia.

4) Każdy ruch jeźdźca dostosować w każdej chwili i we wszystkich chodach do ruchu konia.

5) Utrzymać naturalną (wrodzoną) równowagę konia, a nie sztuczną, jak się to u nas widuje, wyrobioną wyjeżdżeniem.

Kto te zasady ma przed oczami, ten uczciwie przyzna, że tylko zupełnie nieliczni z pomiędzy nas jeżdżą według tej naturalnej (wrodzonej) metody, która wyłącznie jest właściwą podstawą do wszystkiego dalszego i z której można potem, zależnie od zdolności, wyrobić tak maneżowego, jak konkursowego konia.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil,** 22 listopada.

P r i x R i c h a r d H e n n e s s y, 100.000 fr. — 3500 mtr., Steeple-Chase. —

1. Millionnaire II, 5 l. wał. sk. gn. (Gros Papa — Mézierès), J. Fribourg, 72 kg., ż. L. Niaudot.

2. Chardon Rouge, 4 l. og. (po Fer Rouge), Psse Duleep Singh, 64 kg., ż. J. Frigoul.

3. El Hadjar, 4 l. wał. (po Cumulus), A. Aumont, 71 kg., ż. L. Duffourc;

bez miejsca: Le Gratteur, Yarlas, Vive la Joie, Menes II, Charles Quint, Lochinvar, Prospect, Ave Caesar, Diamant Noir, Andromaque II, Florentine, Blason, Paimpol.

Wygrane o 2 — 1½ — 2 dł. Czas: 4:20.

Tot.: 42, 21, 57, 32:10.

— **Hurst Park,** 21 listopada.

H u r s t P a r k G r e a t T w o - Y e a r - O l d S t a k e s, 1.550 Ł — 1200 mtr.

1. Old Riley, 2 l. wał. kaszt. (Old Rowley — Pearl Oyster) Mr. H. J. Brueton, 55 kg., ż. S. Wragg.

2. Firdaussi, 2 l. og. (po Pharos) ks. Aga Khan, 56¼ kg., ż. M. Beary.

3. The Divot, 2 l. wał. (po Bulger) Major C. Blundell, 55 kg., ż. J. Childs;

bez miejsca: Hat Guard, Short Hand, Jackdaw the Second, Pompier, Totaig, Pharacre.

Wygrane o ¾ — ½ dł. Czas: 1:18³/₅. Zakłady 10:1, 7:4, 9:2.

OLD RILEY, wał. kaszt. ur. 1929 r.	Old Rowley 16	The Tetrarch 2	Roi Herode 1	Le Samaritain	2
				Roxelane	1
			Vahren	Bona Vista	4
				Castania	2
		Ayrslave	Ayrshire 8	Hampton	10
				Atalanta	8
			Slave Trade	St. Serf	8
				Harlequinade	16
	Pearl Oyster	Argosy 5	Bachelors Double 21	Tredennis	4
				Lady Bawn	21
			Fragrant	Spearmint	1
				First Over	5
		Collar Mark	Collar 16	St. Simon	11
				Ornament	16
			Triolet	Trenton	18
				Mascaret	2

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. **Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.**

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.